

Okazało się jednak, że w mieście nie pozostało ani jednej żywej duszy. Z początku opustoszała zupełnie część miasta na lewym brzegu Bzury, potem na prawym. W całym Sochaczewie pozostało 29 mieszkańców. Byli to zgrzybiali starcy, którzy postanowili umrzeć w mieście, w którym ujrzeni światło dzienne. Ratując się od śmierci głodowej, i ci ostatni opuścili miasto. W tem martwym mieście niema nawet psów. Wszystkie wyniosły się na pola okoliczne. Kilka kotów tylko, wylepiatych i wygłodzonych, wałęsa się po mieszkaniach, miaucząc przeraźliwie.

Nad Rawką.

Jechałem nocą z M. do Ż., wzdłuż linii bojowej, i ujrzałem znów pełen grozy obraz bitwy nocnej. Walka toczyła się za lasem, z za którego dolatywał nieprzerwany huk armat. Długimi pasmami rozbłyskały na niebie strzały armatnie; podobne gwiazdom, zapalały się przy wybuchu i gasły szrapnele. Zrzadka przebiegał po niebie długi promień reflektora i opadał ku ziemi, by odnaleźć wroga. Oto zamarł i wpił się w jedno miejsce, jakby chciał przebić jakąś niewidzialną przeszkodę. Jedna za drugą wznosiły się rakiety, podobne kłębkom ognistym. Płonąc purpurowym blaskiem, wznosiły się nad lasem, zawisały na chwilę w powietrzu i opadały, gasnąc powoli. Po ich jasnym rozblasku, noc wydawała się ciemniejszą.

Co jakiś czas rozlegały się strzały karabinowe, lecz mitraljezy milczały jeszcze: to znak, że bitwa nie doszła jeszcze do ostatecznego napięcia.

W oddali szeroko na horyzoncie rozlała się niegasnąca łuna: to gdzieś daleko wszczął się pożar. Cieszą się teraz serca artylerzystów: zapaliło się! strzał był udatny! Pół roku już mija, jak co noc to tu, to tam płomieni się pożarem niebo Polski. Szalona walka nie zna spoczynku i spokoju.

Miedniewice Klasztorne.

Znany nowelista rosyjski, W. Mujżel, obecnie korespondent wojenny do „Birż. Wied.”, zwiedzał starożytny kościół, poklasztorny w Miedniewicach pod

Guzowem, który znajdował się przez pewien czas pod ogniem artylerji niemieckiej. Pomimo niewielkiej odległości od Warszawy, kościół miedniewicki, jeden z najstarszych zabytków naszego budownictwa, pozostał dotychczas nieznanym. P. Mujżel pisze o nim z zachwytem:

„Starożytny, prosty i poważny w linjach kościół widnieje zdaleka. Zbudowany jest w linjach prostych i mocnych, jak to budowano dawnymi czasy. Ze wszystkich stron otaczają go kryte krużganki, nadające kościołowi piętno zażyłości. Zdaleka podobny on jest do wielkiego domu mieszkalnego, ozdobionego na rogach daszkami dwóch wieżyczek. W jednej z nich, wspartej na dziesięciu smukłych, mało harmonizujących ze stylem budowli kolumnkach — jest dzwonnica, w drugiej — przedpotopowy, kowalskiej roboty zegar. Jest on wielki, niezgrabny, ciężki, nieodpowiedni dla naszego czasu. Przywykł wybić powolnego dzinynie ruchliwego, ociążałego życia wieków średnich...

I dzwony drugiej wieżyczki są jakieś nieśmiałe, nieledwie biedne, i zdaje się, największy z nich, spracowany dzwon — jest pęknięty: kiedy uderza, to w jego naderwanym, drżącym głosie dzwięczy nuta skargi.

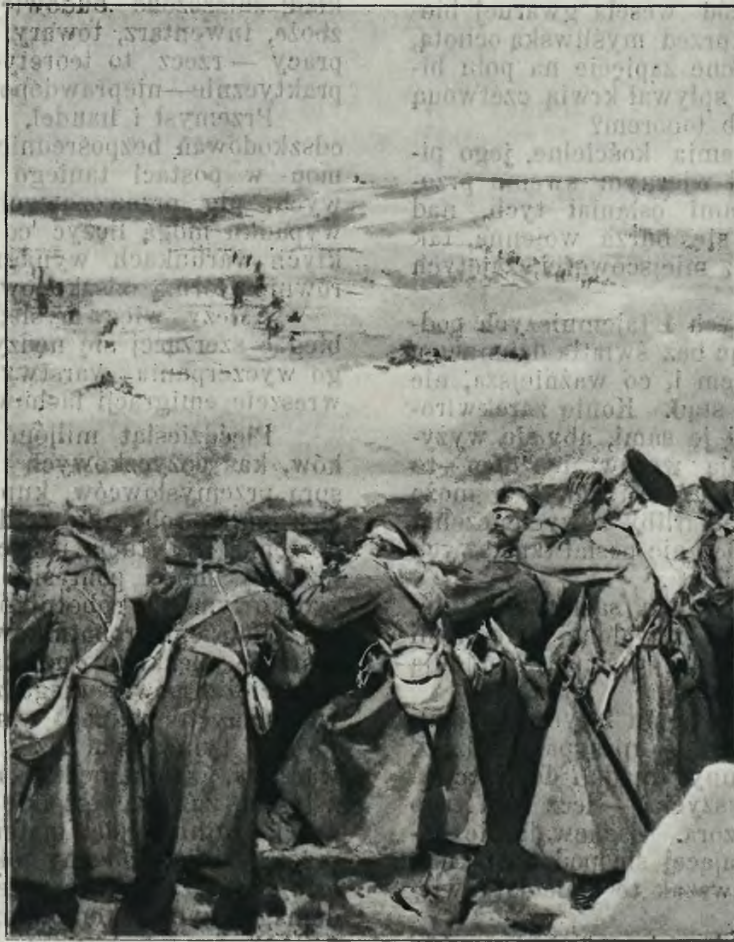
Skargi na inne czasy, dziwne czasy, na ludzi niezrozumiałych.

Stary kościół przypomina dom: jest w tem swoisty urok. Zda się, że wówczas, gdy wznoszono te ogromne mury, budowano splecione labirynty korytarzy i przejść, nieskończony sznur galerji podziemnych i sklepów piwnicznych pod fundamentami, Bóg był bliżej ludzi...

Złe czasy przyszły znów na ludzi; niebiosy stały się bardziej dalekie, nabożeństwo bardziej uroczystem; mat poszedł pomiędzy narodem i znikło poczucie bliskości Boga. Znow przyszedł ludźmi do Jego domu, starego, w mgłę legend otulonego domu — i tak samo gościnnie i miłościwie, jak patriarcha rodu, nieznający nawet imion jego niezliczonych odrośli, stary kościół przytulił ich i ukrył w swych podziemnych wnętrzach. I stoi nad nimi, marząc o odległych czasach, kiedy twórca nieśmiertelnego zegara, kowal posępny i samotny, ponuro nasłuchiwał powolnego chodu swego arcydzieła...

To kościół braci-reformatorów, odległymi, starymi czasy główna świątynia Księstwa Łowickiego...

Na linii okopów stoi ten stary, różnemi korytarzami i dobudówkami jak mechem obrosły, sędziwy kościół.



Na pozycjach czołowych.